KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 1go Października 1867 r. | № 218. | Lat 46. | 19-go Września / 1-go Październ. 1867 roku.

Wtorek. | Rano ciepła st. 9, w połu: c. st: 10 / Wys: wody st: 1 c. 9. (w mierze.) | Wschód Słońca g. 6 m. 1 / Zachód „ „ 5 „ 37 | Jutro, ŚŚ. Aniołów Stróżów.

OD REDAKCJI
KURJERA WARSZAWSKIEGO.

Kantor „Kurjera Warszawskiego“, mieszczący się w handlu Win i Towarów Kolonjalnych, Pana C. H. *Rüdigera*, przy rogu ulicy Mokotowskiej i Placu Śgo Alexandra, z dniem dzisiejszym przeniesionym został do nowo-założonego handlu, pod tąż samą firmą, w domu przy rogu ulicy Nowego-Świątu i Placu Śgo Alexandra, o czem do wiadomości Czytelników pisma naszego podajemy.

— Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej raczył udzielić, 30go Sierpnia r. b., delegowanemu do rozporządzenia Komitu Urządzającego, urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy Ministerstwie Finansów, pełniącemu obowiązki Koniuszego Dworu Jego Cesarskiej Mości, Rzeczywistemu Radcy Stanu Kniażewiczowi,— order Śtej Anny, 1ej klassy. (Dz: War:).

— Jenerał-Feldmarszałek Hrabia Namiestnik, otrzymał następujący telegram od Jenerał-Adjutanta, Wielkiego Podkomorzego Dołgorukowa:—„Liwadja, 16 Września. Ich Cesarskie Moście są w pożądanem zdrowiu, i korzystają z prześlicznej pogody. Najjaśniejszy Pan wyjeżdża 24go b. m., i stanie 1go Października (w St. Petersburgu“). (D. W.)

— *Pocztamt Warszawski.* — Pomimo kilkakrotnie czynionych ogłoszeń w pismach publicznych, o zniesieniu z dniem 1/13 Września r. b., przesyłania w obrębie Królestwa Polskiego, korrespondencji nie frankowanej, codziennie ze skrzynek pocztowych wyjmowana jest znaczna ilość listów bez marek, które nie mogą być wyexpedjowane i znajdują się w Kancellarji Pocztamtu Warszawskiego; po takowe więc listy interessanci zgłosić się mogą, dla odebrania lub naklejenia na nich marek pocztowych. (Dz. W.)

— *Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem,* — przypomina PP. Członkom Rzeczywistym, którzy dotąd składki nie wnieśli, jako też i z lat poprzednich w opłacie zalegającym, aby z takową pośpieszyć zechcieli, niemniej uprasza PP. Członków Korrespondentów, aby najdalej do połowy Grudnia, tak listę nabywców biletów, jakoteż pieniądze za takowe zebrane, wraz z niesprzedanemi biletami do Towarzystwa nadesłać raczyli, gdyż tylko opłacone numera do losowania należeć będą. — Warszawa dnia 16 (28) Września 1867 r.—Za Vice Prezesa Towarzystwa (podpisano) *Karnicki.* Za Sekretarza Towarzystwa (podpisano) *Vidal.*

—*Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, w upłynionym Mcu Sierpniu r. b., utrzymywało w domach Instytutowych w średniem przecięciu dziennie: Starców i Kalek obojej płci, osób 347, których koszt żywienia wynosił rs. 749 k. 86. Sierot obojej płci osób 171, a koszt żywienia tychże wynosił rs. 304 k. 72. Do 16-tu Sal Ochrony uczęszczało w przecięciu dziennie dzieci obojej płci 1,353, których koszt żywienia wynosił rs. 813 kop. 49. W 3ch Żłobkach było z przecięcia dziennie dzieci 41, których samo żywienie kosztowało rs. 20 k. 17. W 3ch czasowych Przytułkach ubogich dzieci znajdowało się dziennie dzieci 103, których żywienie kosztowało rs. 94 k. 7. Na Obiadach 5-groszowemi zwanych, było dziennie osób 140, z tych na koszt JWgo Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika Królestwa, osób 50; sporządzenie zaś wszystkich obiadów kosztowało rs. 256 kopiejek 10. Po zupę Rumfordzką przychodziło dziennie osób 223, na sporządzenie której, wydano rs. 171 kop: 71. Ubogim na mieście udzieliło Towarzystwo wsparcia następujące: Stałe od kopiejek 90 do rs. 1 kopiejek 50, osobom 33; w ogólnej summie rs. 36 k. 15. Jednorazowe od rs. 1 do rs. 3ch, osobom 52; w ogólnej summie rs. 77. Z funduszu Hrabiego Łubieńskiego, osobom 15, w summie rs. 40. W lekarstwach osobom 140. W okularach osobom trzem. W ogóle zatem żywiono i wsparto osób 2,621, a ogólny koszt samej żywności wynosił rs. 2,410 kop: 12. Z Kassy Pożyczkowej udzieliło Towarzystwo pożyczki Rzemieślnikom i osobom z pracy rąk utrzymującym się 26, w kwocie rs. 1,386. Z takiejże Kassy w Parafji Śgo Andrzeja, osobom dwom, w kwocie rs. 24. Nakoniec w miesiącu Sierpniu r. b., przyjęto do Zakładu Starców i Kalek osób 14, do Zakładu Sierot dzieci 8, do Przytułku ubogich dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej 2. W tymże miesiącu w Instytucie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, zmarli ubodzy: Bobowski Józef lat 65, Tereściński Karol lat 67, Roszkowska Tekla lat 67.— Warszawa, dnia 13 (25) Września 1867 roku.—Zą Prezesa Administracji Ogólnej, *Popławski.*—Członek, Sekretarz Towarzystwa K. *Dąbrowski.* (Dz: War:).

— „Mosk: Wied:“ podają następne ogłoszenie: Zamierzywszy odnowić dawną moją kapelę, podaje do publicznej wiadomości, że pragnący wezwać do siebie śpiewaków w całym składzie kapeli lub częściowo, mogą nadsyłać swe żądania do kantoru kapeli, przy ulicy Warwarce, w domie Spirydonowa. Skład kapeli powiększony będzie w miarę potrzeby. Śpiewy podczas nabożeństwa wykonywane będą pod moim kierunkiem.—Xiążę Jerzy *Golicyn.* (D. W.)

— *Burmistrz Miasta Powiatowego Noworadomska Gubernji Petrokowskiej.*—Ponieważ w mieście Noworadomsku nie ma odpowiednich rzeźników, skutkiem czego, jako w mieście tak ludnem, i gdzie tyle jest stałych, bo około 6 tysięcy ludności mieszkańców, znaczna konsystencja wojska, piechoty i artylerji, urzędników różnych władz, Powiatu, Sądu, Akcyzy, Komisarzy włościańskich, fabrycznych zakładów i t. p., a przytem, jako przy stacji klassy II-ej drogi żelaznej, dokąd schodzą się znakomite trakty, i tym sposobem napływ liczny obcej ludności do miasta sprowadzają, a przez brak odpowiednich rzeźników, konsumenci narażeni są na niedostatek tego rodzaju żywności; z tych więc pobudek, Burmistrz Miasta niniejszem zawiadamia osoby interesowane i zapewnia, że ktoby czuł się być zdolnym i dość zamożnym, z profe-

sji rzeźniczej. i zdecydował się zamieszkać w mieście Noworadomsku, obowiązując się dostarczać do rzezi woły rasy Ruskiej i Czerkaskiej, nieochybnie zyskać może pomyślne powodzenie, a ze strony miejscowej Władzy wszelką pomoc i protekcję zapewnioną mieć sobie będzie. (Dz. W.)

— Przyjechali do Warszawy: Radca Tajny Senator *Karnicki*, z Berlina; Rz: Radcy Stanu *Czeliszczew*, z m. Odessy; *Małkowski*, z Karlsbad;— wyjechał, Jenerał-Lejtnant *Moler-Zakamelski*, do Petrokowa.

— Dzieci i Wnuki, pozostałe po ś. p. Janie i Anieli *Szumlańskich*, zapraszają na Nabożeństwo, odbyć się mające za ich dusze w Kościele parafjalnym Śgo Antoniego, dnia 2 Października r. b., t. j. jutro, o godzinc 9-tej z rana. (14,594)

— Felicja z Rzymskich *Korabiewska*, Żona Inżeniera, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, w dniu wczorajszym przeniosła się do wieczności. Pozostały z dwoma niemowlętami Mąż, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na exportację zwłok, z domu Nro 1556 przy ulicy Chmielnej, na cmentarz Powązkowski, we Środę dnia 2 Października r. b., o godzinie 4-ej po południu. (14,599)

— W zeszłą Sobotę, pochowane zostały na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Mikołaja Zmudczyńskiego, oficjalisty Warsz: Tow: Dobr:, w 21 roku życia zmarłego. Ś. p. Zmudczyński, był wychowańcem Zakładu Sierot pomienionego Towarzystwa, to też Sieroty tegoż Zakładu, asystowały na sam cmentarz, exportacji zwłok jego.

— W dniu 30 Września, zachorowało w Warszawie na cholerę osób 2, wyzdrowiało 18, umarło 1;— pozostaje chorych z dawniejszemi osób 118; od początku panowania epidemji, t. j. 21 Maja (2 Czerwca) r. b, zachorowało na cholerę osób 7,231, wyzdrowiało 4,913, umarło 2,200.

— Według anszlagu ogólnego w r. 1859 zatwierdzonego, budowa Kościoła na Grzybowie wynosić miała rs. 200,000, na to po d. 1 (13) Września r. b. wydano rs. 105,961 k. 17; Fundusze na ten cel przeznaczone, składały się: a) Z daru Najjaśniejszego Pana, rs. 10,000; b) z dyspozycji Władz Rządowych, rs. 56,994 k. 34; c) z ofiar przez fundatorów poczynionych, rs. 19,244; d) z darów osób prywatnych, legatów, składek, dochodów z domu Nr 1084, rs. 38,545 kop: 23; w ogóle rs. 124,783 k. 57.

— W powiecie Płońskim (Gub. Płocka), restaurują się obecnie trzy kościoły. W Pomiechowie, we wsi Radzyminie i w mieście Zakroczymiu. Restauracja kościoła w Radzyminie, pod tytułem ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, jest już na ukończeniu, i przed zimą ma on być poświęconym, na którą to uroczystość spodziewanym jest przyjazd JEx. Biskupa Dyecezji Płockiej, Popiela. Starożytna Fara w Zakroczymiu, pod tytułem Śgo Krzyża, jak z napisu (niewyraźnego jednak) na cegle nadedrzwiami głównemi wyrytego, pokazuje się, że w 1001 roku budowana, obok gruntownej restauracji, zabezpieczoną być ma od podmywania przez Wisłę, wysokim brzegiem piaszczystym, na którym stoi.

— Z powodu rozpoczętych wykładów w Szkole Głównej Warszawskiej, uwiadamia się PP. Studentów wydziału lekarskiego, że w xięgarni Kaufmana, przy ulicy Krak.-Przedm., Nr 442 (71), znajdują się do sprzedania najpraktyczniejsze podręczniki anatomiczne: 1) Anatomia opisowa ciała ludzkiego, przez DDrów L. A. *Neugebauera* i J. F. *Nowakowskiego*, Tom I, zawierający Osteologią, Syndesmalogią i Miologią za rs. 3;— 2) Anatomii Tom II, obejmujący Naukę o wnętrznościach (Splanchnologią), z krótkim rysem rozwoju człowieka, za rs. 2 kop. 50. Dzieła te ozdobione są 132 drzeworytami, i mogą być sprzedawane oddzielnie.

— Odczyty Pana Beneveniego o Wystawie Paryzkiej, jak to donosiliśmy, będą miały miejsce w sali Resursy Obywatelskiej, na korzyść zakładów pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających. Odczytów takich będzie najmniej 10; pierwszy o ile nam wiadomo, odbędzie się około 10 Października r. b., od godziny 6ej do 7ej po południu, następne zaś będą miały miejsce w każdy Poniedziałek i Czwartek. Pierwszy odczyt obejmować będzie: opis gmachu Wystawy, parku, budynków w parku przez różne kraje pobudowanych, oraz podział wszystkich przedmiotów na Wystawę nadesłanych, na 10 grupp głównych. Odczyty następne poświęcone będą opisom każdej po szczególe gruppy i klass je składających, ze wskazaniem przedmiotów odznaczających się w każdej klassie. Dla ułatwienia objaśnień, służyć będzie plan Wystawy, na wielką skalę wykonany, kolorowany, oraz inne rysunki i okazy. Cena wejścia na każdy odczyt ustanowiona być ma na kop: 30; bilety zaś będą sprzedawane w dzień odczytu przy wejściu. Ponieważ żadne afisze miejsca mieć nie będą, pisma zatem czasowe w przeddzień każdego odczytu przypomną o takowych publiczności.

— Pierwszy poszyt „Kroniki Rodzinnej" na 1-szy Października wyszedł z druku i zawiera: Rodzina, wiersz, p. A. E. Odyńca; Budżet domowy, p. A. G.; Wyjątki z pamiętników Wincentego Pola; Fotografje z życia, p. Gabryelę Puzyninę; Fernan Caballero, powieścio pisarz-hiszpański, p. R. G.

— Zeszyt 20-ty „Historji Rzymskiej Momsena", tłómaczonej przez T. Dziekońskiego, wyszedł z druku i Prenumeratorowie odebrać go mogą w xięgarniach i kantorach, gdzie wnieśli opłatę. Zeszyt 21 szy wyjdzie dnia 10go Października r. b.—Ktoby z prowincji nadesłał rs. 8 lub w dwóch ratach po rs. 4, pod adressem J. Ungra, wydawcy, otrzymywać będzie zeszyty w miarę wyjścia, franko.

— W tych dniach, nakładem xięgarni Braci Szlejfstein opuścił prassę zeszyt III dzieła pod tytułem 1,560 ważnych wiadomości, z Techniki i t. d. O wartości tej pożytecznej pod każdym względem publikacji, pisaliśmy już dawniej, dziś więc poprzestaniemy tylko na wymienieniu działów jakie teraźniejszy zeszyt zajmuje, i tak: spotkaliśmy się z bardzo na czasie pomieszczonym przepisie na odmrożenie, dalej ze sposobem łatwego przygotowania kitów do okien, cementu do spajania kamieni przy budowlach wiejskich, wapna do osuszania wilgotnego zboża, środek bardzo interesujący każdego dobrego gospodarza, jak również i ten, który zaradza nieprzydatności zmarzłych kartofli do użycia na pokarm. Na stronnicy 156

spotkaliśmy się z arcy-wybornym środkiem ułatwiającym wzrost wełny u owiec. Gosposie nasze krzątające się tak pilnie około zasobów swojego wydziału, znajdą tam przepisy na likiery, wódki i inne napoje, które zawsze powinny znajdować się w apteczkach i śpiżarniach, dalej pomieszczono także sposób na zaprawianie podłóg w pokojach, przygotowania farb i pokostu i t. p. Słowem, dzieło to, tak pożyteczne a stosunkowo bardzo nawet tanie, powinno się znajdować w rękach każdego gospodarza i gosposi, dbałych o ład i zasoby domowe; tembardziej kiedy bracia Szlejfstein rozdzieliwszy na sześć zeszytów swoje dzieło, dają każdemu możność łatwego nabycia tej pożytecznej xiążki, która w Niemczech w przeciągu dwóch lat rozeszła się w liczbie 66,000 exemplarzy, co jest najlepszym dowodem jej praktyczności.

— W tych dniach wyszła z pod prassy drukarskiej Pana *Jaworskiego* bruszurka, pod tytułem „Rady praktycznego rolnika“, przez Karola Wolhybnera napisana, obejmująca pomiędzy różnemi radami gospodarskiemi, naukę o potrzebie tępienia szkodliwych zwierząt, jakoto: praktyczny sposób łapania wilków, doskonały i nieomylny sposób sprowadzenia o milę drogi Lisa, i złapania go, łapania Jastrzębi, wytępienia z zabudowań gospodarskich Szczurów, polowania na kuropatwy i Ciećwierze, łapania Jarząbków i Kwiczołów i wiele innych, oraz ułożony 11-to-polowy płodozmian. Co do sposobu łapania Wilków i Jastrzębi, pomimo zamieszczonego opisu w tejże broszurze, wystawione były modele klatek na teraźniejszej Wystawie Płodów Rolniczych, które jako za praktyczne uznane przez Sędziów Komitetu Wystawy, Listem Pochwalnym uwieńczone zostały. Broszurki o jakich mowa, złożone są w xięgarni PP. Gebethner et Wolf, oraz w Redakcji „Gazety Rolniczej“ przy ulicy Solnej; cena exemplarza kop. 20, a gdyby sobie kto życzył, takowe modele w każdym czasie obejrzeć może w pomieszkaniu autora, przy ulicy Jerozolimskiej, pod Nrem 1582/2 lit. d., dom Krena Nr 6.

— Na Wystawie Rolniczej tegorocznej w Warszawie, powszechną zwracały uwagę i otrzymały medal srebny: grabie konne według Howarda; (cały mechanizm z kutego żelaza, które przedstawił P. Telesfor Szpadkowski. Z powyższych zatem względów dajemy w piśmie naszem objaśnienie, o tem narzędziu jakie Wystawca złożył Komitetowi Wystawy. „Przekonanie o ważności machin rolniczych jest upowszechnione w kraju naszym, jednakże używanie tych machin powszechnem jeszcze nie jest. Różne są tego przyczyny, najgłówniejszą ta, iż machiny owe nie zawsze odpowiadają warunkom naszego gospodarstwa. Wyborne na zachodzie Europy, u nas często okazują się niepraktycznemi. Na ten dziwny z pozoru wypadek wpływają także różne okoliczności, jedną z tych jest następująca: w skład wielu machin rolniczych wchodzą części, to zbyt zawiłej konstrukcji, to znowu z lanego żelaza zrobione. Machiny te ulegają prędkiemu zepsuciu i są zarazem trudne do naprawy; zwłaszcza tam, gdzie nie ma blizko biegłych rzemieślników i odlewowego zakładu. Dziś w większej połowie kraju, machiny zepsutej, nawet nadpsutej tylko, nie ma kto poprawić, odesłać ją wtedy potrzeba daleko i na długo. To już samo nie dozwala gospodarzowi wiejskiemu zmniejszyć należycie pomocy ręcznej i stanowczo polegać na machin pomocy. W takiem położeniu rzeczy, uczyniłby rolnictwu krajowemu pewną przysługę ten, ktoby zrzekając się wziętości za oryginalne pomysły, poprzestał na skromnem zadaniu, i machiny zagraniczne, gotowe, za wyborne uznane, przerobił, że tak powiem, przetłómaczył na język naszej roli i naszych środków. Wziąłem się do tego zadania i obecnie przedstawiam ulepszone przezemnie Grabie konne Howarda. Mało jest przyrządów gospodarskich, któreby więcej niż grabie Howarda odpowiadały wymaganiom mechaniki i agronomji. Każdemu gospodarzowi wiadomem jest ich rozległe zastosowanie. Służą one z wielką korzyścią do zagrabiania siana, koniczyny i traw wszelkich, na suchych i wilgotnych, równych i nierównych gruntach; służą do ściągania słomy i kłosów po sprzątnieniu zboża, a nadto do oczyszczania pola od perzu. Mogą być one większe lub mniejsze i zastosowane równie dobrze w obszernem i małem gospodarstwie. W ogóle robią one dokładnie, sporo, łatwo i podają się do każdej miejscowości. Jestto przyrząd najwięcej za granicą upowszechniony, u nas jednakże ledwie gdzie niegdzie spotykać się daje. I nie może być inaczej. Grabie Howarda dotąd wyrabiane na 400 funtów wagi żelaza, mają około 150 żelaza lanego, i to w częściach nieodzownych, na cięższą pracę, a więc i na prędsze zepsucie wystawionych. Do przerobienia wziąłem wzór grabi wykonanych w zakładach P. Cegielskiego w Poznaniu, już znacznie poprawionych, jednakże mających części lane, i zmieniłem go w następujący sposób: 1) Dwa lane, ciężkie boki ramy okólnej, z drążkami mechanicznemi do podnoszenia i opuszczania ramy, zastąpiłem konstrukcją kutą, lekką i trwałą. 2) Zamiast osadki do zębów, lanej, rurkowej, trącej się o swą oś całą długością, snadnej do skruszenia, do naprawy niepodobnej i utrzymującej zęby zbyt słabo, dałem widełki kute, mocne, o swą oś bardzo mało trące, do zrobienia i poprawy łatwe, a ząb obejmujące silnie. 3) Zęby przy osadach krępowane i przez to wątłe, poprowadziłem w kierunku prostym, dodając im wiele mocy, a przytem pozostawiając łatwość odjęcia dla naprawy. 4) Uprościłem znacznie i wzmocniłem przypięcie dyszla. 5) W drągu górnym ulżyłem pracę grabiącemu. 6) Obwód kół wązki, na łąkach wilgotnych wrzynający się, rozszerzyłem. 7) Wągę całego przyrządu zmniejszyłem o funtów 50. Tak uproszczone grabie, każdy wprawniejszy kowal może zrobić, a najprostszy poprawić. Cena ulepszonych przezemnie grabi wynosi rs. 75 to jest tyle, ile u nas płacą za grabie z lanemi częściami“. — Telesfor *Szpadkowski.* (Dla naszych czytelników na prowincyi artykuł ten nie może być bez interessu, i dla tego go zamieszczamy P. R.).

— Przez cały ciąg Wystawy Płodów Gospodarstwa wiejskiego i ogrodnictwa, zwiedzało takową osób 21,926.

— Droga żelazna od rzeki Tag do Wołgi. — W Grudniu roku zeszłego otwartą została kolej żelazna Estremadurska. Długość szyn z Lizbony do Petersburga, wynosi 6,303 kilometrów (kilometr równa się 0,9374 wiorsty.) Na drodze tej stoją: Madryt, Pa-

ryż, Bruxella, Berlin i obie stolice Cesarstwa Ruskiego. Jeżeli lokomotywa pójdzie z szybkością 45 kilometrów, czyli 50 wiorst na godzinę, to drogę z Lizbony do Petersburga przebyć można w 117-tu godzinach.

— Port Odeski gra ważną rolę w gospodarstwie przyległych gubernji. Lat kilka chwiał się on bardzo, tak z przyczyny nieurodzajów i upadku bydła w owych wspomnionych Gubernjach, jak i dla wypadków politycznych Europejskich i wielkiej wojny Amerykańskiej. Powoli jednakże wracać zaczyna do dawnej świetności. Rok 1866 dla Odessy był dobrym rokiem. Wiele okoliczności złożyło się na ten stan pomyślny. Z jednej strony nieurodzaj we Francji i Anglji, a w ślad zatem wielki pokup zboża i to po bardzo dobrych cenach; z drugiej strony znośna pogoda dała możność zebrać zboże, a głównie dostawić na czas do portu znaczną ilość tegoż. Dostawie tej wczesnej przysłużyła się także w części droga żelazna Odesko-Bałtska, za pomocą której w przeciągu kilku tygodni przewieziono około 10,000,000 pudów towaru, a z tego 7/10 części samego zboża, sadła i innych wywozowych towarów. Z cyfr zaś handlu wywozowego z roku zeszłego, najdowodniej przekonywamy się o ruchu portu Odesskiego, jednego z głównych spichlerzy, do którego udaje się prawie zawsze Europa Zachodnia i Południowa, pomimo ogromnego współzawodnictwa pszenicy Rumuńskiej i Amerykańskiej, gdyż wartość wywiezionych produktów oznaczono na rs. 41,000,000, z czego za zboże i mąkę wypada do 30 miljonów rs. Na wyroby przemysłowe przypada ledwie do rs. 700,000, i t. d.

— *Z Łowicza 28 Września 1867 r.* — W uzupełnieniu wiadomości, dotyczącej koncertu danego w Łowiczu przed kilkoma dniami, przez Panów: Wojciechowskiego i Komana, artystów muzycznych, czuję się w obowiązku dodać, że fortepjan do tegoż koncertu sprowadzono umyślnie z Warszawy, z fabryki Pana Jana Kerntopf, mającego swój zakład przy placu Krasińskich pod Nrem 548, obok starego Teatru. Instrument ten, tak pod względem silnego i pięknego głosu, jak i zalet powierzchownych, nic do życzenia nie zostawia i przez znawców bardzo był chwalony.

— *Piszą nam z Krakowa:* Widzieliśmy tutaj fotografje Warszawskie z zakładów PP: Mieczkowskiego, Klocha, Brandla, Fajansa i innych, i powtarzamy o ich czystości, wykończeniu i umiejętnem ułożeniu, oraz oświetleniu grupp, lub pojedyńczych postaci, to, co im najsłuszniej przyznał cały ogół. Ależ nie sądźcie, że i nasze miasto nie może się pochlubić pracownią fotograficzną. Niezbyt dawno został wykończony piękny budynek w Krakowie, pod godłem: „Oszczędność i praca, człowieka wzbogaca,“ będący własnością fotografa P. Walerego Rzewuskiego, i w większej połowie przeznaczony na pracownię fotograficzną, w całem znaczeniu tej nazwy. Wielka altana do zdejmowania fotografji, posiada rozmaite tła, jak np. tło salonowe, krajobrazowe (malowane), oraz trzecie ułożone artystycznie z gruppy kamieni, przystrojone kwiatami, z pośrodka których bije dość spory wodotrysk. Obok altany, są z prawdziwym przepychem urządzone salony gościnne, i budoar damski do poprawiania toalety. Dalej gabinety z szafami pełnemi wykończonych już fotografji, klisz i t. p. W suterenach cementowych, znajduje się rezerwoar zasilający wodotrysk altany, oraz dostarczający wody do obmywania klisz w gabinecie chemicznym (camera obscura). Tamże umieszczono maszyny do obcinania fotografji, introligatornię i t. p. Słowem, zakład fotograficzny P. Walerego Rzewuskiego, zarówno we względzie urządzenia pracowni, zaopatrzenia jej wyborowemi apparatami, jako i wykończanych w nim fotografji rozmaitej wielkości, niekolorowanych lub kolorowanych akwarellami, albo olejno, może iść o lepsze z najpierwszemi Europejskiemi tego rodzaju pracowniami.

— *Szanowny Redaktorze!* — W tych dniach przeglądając w katalogu Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Warszawie, listę wystawców wynagrodzonych medalami i wsparciami pieniężnemi, natrafiliśmy na imię P. Brutusa Ostrowskiego z Dąbrowy pod Wieluniem, który otrzymał medal srebrny za wina i miody swojej fabrykacji. Jużto po raz drugi spotykamy się z nazwiskiem Szanownego fabrykanta; przeszłego bowiem roku gazety doniosły, iż za wyborowe miody tenże P. Ostrowski na Powszechnej Wystawie w Moskwie otrzymał wielki medal srebrny, a gdy i dziś podobny medal dostał, widocznem jest, iż wyroby z jego fabryki pochodzące odznaczają się doskonałością, kiedy potrafiły sobie zjednać uznanie aż na dwóch Wystawach nie obawiając się konkurencji. Dawniej kraj nasz słynął z wyrobów miodu, za granicą nawet poszukiwanego; przemysł ten jednak upadł zupełnie. P. Ostrowski ożywiony gorącą chęcią podniesienia takowego, zaczął wyrabiać miody i wina owocowe, nie dla chwały i korzyści osobistej, gdyż o istnieniu jego zakładu nikt dotąd prawie nie wiedział, ale pragnął podnieść przemysł, którym kiedyś słynęliśmy. O ile dopiął zamierzonego celu nie nam sądzić należy; uznanie w Moskwie i Warszawie wyrobów jego fabrykacji najlepiej za nim przemawia. Mając przedstawione próbki jego win i miodów, poczytywaliśmy sobie za obowiązek odezwać się publicznie o tym Szanownym Obywatelu, nie powodując się w sądzie naszym żadnemi względami, tylko trzymając się ściśle zasady: „oddaj to każdemu, co mu się należy“. — Twój czytelnik *St. B.*

— (A. n.) W Nrze 210 „Kujera Warszawskiego“, Pan *S. L.* donosi, że pewna stara Panna, chowa i żywi pająka, z rodzaju *krzyżaków*, a to przez wdzięczność, że tenże pająk przed 40 laty, wyciągnął jej matce terno, na Loterji Liczbowej, a że Pan S. L. nie wierzy, aby pająk mógł żyć tak długo, i że z tego powodu nastąpił między nimi zakład, na którym P. S. L. radby tak wyjść, jak ów Artysta dramatyczny, który na swój benefis jeszcze w dawnym teatrze na Krasińskim Placu, ogłosił sztukę, p. t. „Krzyżak“, że publiczność spodziewając się jakiego epizodu z wojen krzyżowych, aż do natłoku zgromadziła się, i że tymczasem z całej treści tej komedji, chodziło tylko o terno wyciągnięte przez pająka. Otóż mogę zapewnić Pana S. L., bom naocznie widział w owym czasie tę komedję, że w niej bynajmniej nie chodziło o pająka, ale o futro *Krzyżaki*, (gatunek lisów, tak nazywanych) i taki też tytuł miała rzeczona komedja. *H. A.*

— Z dniem wczorajszym Dyrekcja ruchu kolei żelaznej Galicyjskiej, przenosi się z Wiednia do Lwowa, Dyrekcja jednak Towarzystwa i Rada Zawiadowcza urzędować będą i nadal w Wiedniu. Z Dyrekcją ruchu przesiedla się 22ch urzędników do Lwowa. Tracą oni 15% dodatku do płacy swojej, z tytułu większej drogości w Wiedniu.

— W Ruskich wiadomościach z d. 9 b. m. Nr 105 czytamy: iż do Petersburga przybyli w tych dniach Baron Karol Rotschild i Baron Ferdynand Rotschild. Powiadają (dodaje taż gazeta), iż przyjechali w celu nabycia kolei żelaznej Mikołajewskiej, wspólnie z kapitalistą Amerykańskim P. Waynens.

— Ulubiona przez wielu gra w billard, zdaje się powstała XVI wieku we Włoszech, zkąd przeniosła się do Francji. Król Ludwik XIV grę tę bardzo miłował. Później rozpowszechniła się ona i po innych krajach, i to tak, że dziś nietylko spotkać można billardy w pałacach, ale i we wszystkich miejscach publicznych, poświęconych zabawie. Według uznania lekarzy, ruch przy grze billardowej bardzo się zaleca pod względem hygienicznym; więc tedy i słusznie może kiedyś restaurator Hejnikowski, zakład swój przy ulicy Długiej prowadzący, napisał na szyldzie: „szlachetna gra w billard“. Te oto myśli przyszły nam do głowy, gdyśmy przechodząc Nowym-Światem, stanęli przed sklepem wyrobów żelaznych PP. *Braun* i *Geyer* (na prost Kopernika). W oknie tegoż sklepu, niby w piramidę, ustawione zostały bile billardowe w wielkim doborze, kilkanaście garniturów składającym. Piękny ten wyrób, z kości słoniowej, niejednego z amatorów gry rzeczonej zaciekawi. Nadchodzi zimowa pora; gra billardowa jeszcze więcej jak zwykle o tej porze mieć będzie zwolenników, tak w zakładach publicznych, jak i w prywatnych mieszkaniach, billardy do tej zabawy posiadających; więc też wiadomość pomieniona o takim doborze bil u PP. Braun'a i Geyer'a, przydać się może.

— *Panie Redaktorze!* Byłem przed tygodniem na uczcie weselnej w domu moich dawnych znajomych. Lokaj roznoszący oficjalną na wszystkich weselach potrawę, kotlety z groszkiem, przyszedłszy do mnie z kolei, tak przechylił półmisek, ze w oka mgnieniu sowicie ugarnirował moje ramie tym specjałem. Pani domu siedząca obok mnie z drugiej strony, przerażona niezgrabnością służącego, zerwała się z krzesła, a sięgając po serwetę aby mnie obetrzeć, zawadziła rękawem o swój już napełniony talerz i drugą taką porcją udarowała moje kolana, wtenczas powstało straszliwe zamięszanie; zaczęto mnie wycierać, szorować, wymaczywać, gnieść i pukać serwetami. Wreszcie gdym ze słodkim uśmiechem zapewnił ich, że to jest bagatela o którą nie warto tyle robić hałasu, uspokoono się i wszystko dalej szło dobrze. Wracając w nocy do domu, psy błąkające się po ulicach, zwabione wonią kotletów, zaczęły mnie natarczywie obwąchiwać, i możeby mnie napoczęły, gdybym ich moją laską nie odwiódł od tej nieprzyzwoitości. Przyszedłszy do mieszkania, z głębokim żalem patrzałem na mój nowy garnitur, i miałem go już za stracony, gdy nagle przypomniałem sobie, że w Twoim „Kurjerze“ wspominałeś coś o „sztucznej cerowni i wywabianiu plam Pani Marji Tylke, przy ulicy Niecałej Nr 614 lit. D., w domu Cara.“ Jestem ocalony, wykrzyknąłem! Nazajutrz odesłałem moje ubranie tak wspaniale utraktowane przez niezgrabnego roznosiciela weselnych łakoci, a wczoraj odebrałem cały garnitur sumiennie wyplamiony, odprasowany, nawet z przyszytemi guzikami, które w zbytku energji przy operacji czyszczenia mnie poobrywano od fraka. Obok podziękowania Ci Panie Redaktorze za tę wiadomość, radzę i Tobie i wszystkim, których spotka podobnie smutna alternatywa, bez względu czy będą oblani rosołem, olejem, a choćby nawet i smołą, aby udali się do wywabialni plam Pani Tylke, a będą należycie usłużeni.— R. W.

— Właściciel fabryki ram złoconych i ozdób Kościelnych, mieszczącej się w hotelu Litewskim, Pan Fetter, udał się w tych dniach do wsi Gralewa (Gubernja Płocka), dla ukończenia robót, przez niego dopełnianych w tamtejszej Świątyni Pańskiej, które to roboty od lat dwóch już prowadzi.

— Przeciwko rdzewieniu żelaza i stali, ukazał się bardzo skuteczny środek, który otrzymujemy, topiąc z sobą równe części oleju terpentynowego i wosku. Massa ta, rozpostarta cienko na żelazie lub stali, a potem cząstką płótna wytarta, stanowi rodzaj politury.

— Donoszą nam z miasta Łozdzieje, w powiecie Sejneńskim, Gubernji Suwałkskiej położonego, że tam w zeszłym tygodniu, w nocy z Czwartku na Piątek (z 27 na 28 z. m.), spadł śnieg dość obfity, który przetrwał na polach nazajutrz do rana.

— *Panie Redaktorze!* Nie ma wybitniejszej cechy w postępowaniu niektórych indiwiduów społecznych, jak uchylanie się od zwykłych prawideł grzeczności przynależnej tym wszystkim, z którymikolwiek mamy przyjemność lub zaszczyt być w blizkich czyli zażyłych i dalekich a tem samem mniej familiarnych stosunkach. Zapomnienie się pod tym względem, jeżeli nie jest usprawiedliwione żadną inną przyczyną, dowodzi najczęściej obok braku należytego wychowania, jakiejś niedorzecznej zarozumiałości połączonej z lekceważeniem tych, od których tylko materjalnie wyżej położeni jesteśmy. Że zaś ten powód nikogo uwzględnić nie może, a przykłady podobnego zapominania się bardzo często powtarzane bywają bezwzględnie nawet na zasługi i wiek sędziwy i to tylko przez młokosów, jak o tem, niejednokrotnie bacznie wszystko obserwując, miałem sposobność przekonać się, przeto mimowolnie zmuszony jestem, popychany temi prądami okolicznościowemi, zwrócić się do Ciebie Szanowny Redaktorze z prośbą zamieszczenia tych kilku słów w twoim Kurjerze, w nadziei, że czytane przez cały świat lektorski, zostaną może zrozumiane przez tych, których się najwięcej dotyczą.

Ed.... Wr..ski, obserwator.

— Dowiadujemy się, iż na ulicy Marszałkowskiej, w tych dniach przybędzie nowy zakład gastronomiczny, zaprowadzić się mający przez jednego z przedsiębierców oddawna prowadzącego podobny zakład, i to wielce uczęszczany w naszem mieście.

— Doktor *Kuszkowski*, powrócił do Warszawy. Przyjmuje chorych w mieszkaniu własnem, w domu narożnym, od ulic: Twardej i Prostej, nad Apteką Pana K. Szperlinga, z rana do godziny 9ej, po południu od 3ej do 5ej.

— Współwłaściciel domu Kommisyjno-spedycyjnego, pod firmą Gąsiorowski, „Ćwierczakiewicz i Spółka“, w naszem mieście istniejącego, P. St. *Ćwierczakiewicz*, powrócił z zagranicy.

— Onegdaj wyjechał za granicę Radca Budowniczy, P. Alfons *Kropiewnicki*.

— W zeszłą Sobotę, z mieszkania P. Jemielewskiego pod Nr 445, za pomocą dobranych kluczy, skradziono różne rzeczy, wartości rs. 160. W kradzieży tej jest podejrzany stróż tego domu, który przyaresztowany został dla wyprowadzenia śledztwa.

— W hotelu Litewskim, u czasowo bawiącego tam staroz: Szafira, skradziono różne kosztowności i brylanty wartości rs. 2766. Kradzieży tej jak domyślać się można, dopuścił się starozakonny razem z nim w numerze stojący, który wkrótce zbiegł, pozostawiwszy nawet swój pasport; względem odzyskania skradzionych przedmiotów i ujęcia sprawcy, najściślejsze śledztwo zarządzono. (G. P.)

— Emelja G., wdowa po krawcu zmarłym na cholerę, z trojgiem dzieci i staruszką Matką, zamieszkała przy ulicy Piwnej Nr 112, przy Kościele Śgo Marcina, w podwórzu na 2m piętrze, znajduje się w nader przykrem położeniu i dla tego poleca się też pamięci osób dobroczynnych, tkliwych na niedolę licznej rodziny.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*, od Q. X. (za miesięcy trzy) rs. 4 kop: 50, dla ubogich pod opieką Warszawskiego Tow: Dobroczynności zostających.

— W Lizbonie, w odlewni p. Collares, odlano śpiżowy posąg Camoëns'a, sławnego Portugalji poety. Posąg ten ustawiony być ma w Loreto na wspaniałym piedestale z marmuru. Otaczający go plac już naprzód otrzymał nazwę Largo de Camoëns.

— Zaraz po śmierci Leopolda I., króla Belgów, postanowiono wznieść ku jego pamięci odpowiedni pomnik, i tym celem robiono po całym kraju składki. Plan na ten pomnik jest już zatwierdzony. Ma on stanąć w Laeken, otoczony wielkim, publicznym parkiem. Forma pomnika jeszcze nie jest oznaczona. Stać on ma naprzeciw zamku Laeken, w bliskości kościoła, na pamiątkę królowej Ludwiki-Maryi wystawionego. Zebrany fundusz wynosi ogólną summę 252,705 franków 94 centymów. Do tego dodaje król 200,000, hrabia Flandryi 50,000, a skarb publiczny 1 milijon franków.

— Piszą z Neapolu, że poszukiwania odbywające się w Pompei, pod kierunkiem Senatora Fiorellego, znowu zostały uwieńczone szacownemi wykopaliskami. W tych dniach, znaleziono tam skrzynię okutą żelaznemi sztabami, która ma wiele podobieństwa do skrzyń dziś jeszcze używanych w handlach; ma ona metr długości a 50 centym. szerok. i głębok. Sztab żelaznych zostały tylko ślady, bronzowe zaś ozdoby, wyobrażające popiersia kobiece i męzkie, przechowały się w całości. Skrzynka nie miała żadnego zamku tylko rodzaj haczyka, ale pod sztabami żelaznemi, znajdowały się prawdopodobnie sprężyny, niedozwalające otwierać wieka temu, kto nie wiedział jak i którą nacisnąć lub przesunąć.

— Niedawno umarła w Borowie, w Powiecie Budziejowskim, w Czechach, w domu po leśniku, Rozalja Galec, w 121 roku życia. Zmarła nigdy nie chorowała, a krótko przed śmiercią była jeszcze zupełnie czerstwą i przy władzy wszystkich zmysłów. Tylko trzy dni ostatnie przepędziła w łóżku. Mąż jej przed 15-tu laty zmarły, także 121 lat dożył. Z potomków tej patryarchalnej pary żyje tylko troje, to jest córka 80cio-letnia i dwoje wnuków.

— Umarł O. Robert, najstarszy Trapista Francuzki, Zakonnik wielce szanowany jako lekarz i pisarz.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 26 Września.* — Dzienniki zajmują się bacznie wypadkami we Włoszech. „Times“ mniema, iż przymusowe odstąpienie Garibaldego od przedsięwzięcia Rzymskiego, jest początkiem spokojnego perjodu w polityce Włoskiej. Najlepszą i najzaszczytniejszą drogą dla rządu byłoby z Caprery zrobić dlań pewien rodzaj Śtej Heleny. W takim razie bohater ów, jakkolwiek wbrew swej naturze, musiałby być spokojnym, a Włochy słusznie dumne ze swego jedynego Garibaldego, cieszyłyby się, iż niemają drugiego. „Daily-News“ charakteryzuje postąpienie Rządu Włoskiego, jako krok równie roztropny jak śmiały. Nie należy jednak spodziewać się po Włochach, iżby na zawsze wiązały się ograniczeniami konwencji Wrześniowej, jako przeciwnemi ich godności i niezależności. — W Manchester zauważono znowu zebranie podejrzanych ludzi przy dworcu kolei, z powodu rozpuszczonej pogłoski, jakoby Kelly i Deasey ujęci i przywiezieni być mieli. Władza, chcąc być przygotowaną na wszelki wypadek, poleciła rozdać policji rewolwery. — Niejaki Kennedy, fenjan, skazany przez pierwszą komissję specjalną, został wypuszczony teraz z więzienia Angielskiego i wyprawiony do Irlandji. Zapewne powiększy on liczbę denuncjantów. (Schl. Ztg).

FRANCJA. *Paryż, 26 Września.* — Z Florencji donoszą, iż Wiktor Emanuel na pierwszą wiadomość o zaburzeniach, opuścił swój zamek Valdieri i pospieszył do stolicy; zaburzenia jednak były już uspokojone. — Z Rzymu piszą, iż Ojciec Św. mianował Kardynała Angelis swym Camerlingo, i że zdaje się wskazywać go jako następcę w namiestnictwie Św. Piotra. Kardynał Angelis, który przez lat kilka był więziony w Państwie Sardyńskiem, jest zagorzałym stronnikiem władzy świeckiej. Liczy on 75 lat wieku, wątpić wszakże należy, aby przeżył Piusa IX. — Słychać, iż Sułtan od czasu powrotu do swego Państwa, tak jest przejęty ideami nabytemi w podróży po Francji i Anglji, iż oświadcza, że pragnie urzeczywistnić reformy konieczne w kraju, chociażby tylko jeden Minister w Radzie głosował za temi ulepszeniami. — Rady Ministrów odbywane w nieobecności Cesarza pod prezydencją P. Rouher, bywają zwykle krótkie; wczorajsza trwała przeszło cztery godziny i wyprowadzano ztąd wnioski o jej ważności. — Wojskom linjowym zaczynają już rozdawać karabiny Chassepot, w które dotychczas zaopatrzone były jedynie oddziały wyborowe. Podobno i karabiny znajdujące się w arsenałach zostaną przerobione podług tego systematu, gdyż się przekonano, że niepodobnaby na czas dostarczyć dostatecznej liczby nowych.

—Mówią, iż PP. Pereire podadzą się do dymisji z godności deputowanych.—Podobno „Credit foncier“ jest także nieco dotknięty klęską finansową „Credit mobilier, jako jeden z główniejszych wierzycieli tego ostatniego.— Stan P. Veron nie zostawia żadnej nadziei. Sądzą że nie przeżyje tej nocy. — Wyszedł z druku 22 gi tom „Korrespondencji Napoleona I“

—W Ministerstwie marynarki, w warsztach morskich i arsenałach, panuje nadzwyczajna czynność. Mówią iż ma być założony nowy port dla okrętów wojennych na północy, niedaleko od wybrzeża Hollandji. Nie mniejszy ruch jest w Ministerstwie wojny. Zakup koni w Węgrzech nie ustaje, a fabryki broni pracują bezustannie. (Schl. Ztg).

Ostatnie Wiadomości.

W Radzie Rządowej Francji istnieją dwa przeciwne prądy, jeden popychający do walki przez przygotowania wojenne, bardziej jeszcze jak przez rozumowania, a drugi odrzucający wszelką myśl wypraw militarnych, dopóki honor i byt Francji nie będą narażone; ale zaczynają już przypuszczać, iż ów drugi prąd odniesie zwycięztwo nad pierwszym, i że nowe rozszerzenie swobód wewnętrznych będzie koniecznem następstwem tego zwycięztwa. Cesarz Napoleon uderzony został podobno przekształceniem, jakie zaszło w Austrji i Węgrzech po bitwie pod Sadową, skutkiem zaprowadzenia reform wewnętrznych i nie jest dalekim od próbowania tego, co się powiodło tak dobrze P. Beust. Słychać nawet, że w Ministerstwach już są roztrząsane odpowiednie projekta do praw. Jakkolwiekbądź, niepewność położenia jest tak szkodliwą wszelkim interesom, że Rząd Franczki powinienby jej jak najspieszniej tamę położyć.

„Gaz. Urzędowa“ Florencka zapewnia, iż przewiezienie Garibaldego na Caprerę, nastąpiło w skutek jego życzenia. Objawienie tego życzenia było rezultatem rozmowy, jaką miał z Ministrem marynarki na zajutrz po przybyciu do Alessandrji. — Demonstracje wywołane we Włoszech aresztowaniem Garibaldego niebyły tak mało-znaczące, jak twierdziły telegramy. W Neapolu burzyciele skierowali się przeciw Konsulatowi Francuzkiemu, ale szwadron jazdy zatamował im drogę, i zbiegowisko rozproszyło się.

W Madrycie ogłoszony został dekret, udzielający zupełną amnestję powstańcom Sierpniowym, z wyjątkiem Oficerów. — Podobno Gabinet ma rozesłać okólnik dyplomatyczny, dotyczący ostatnich wypadków w Hiszpanji.

Parlament związkowy w Berlinie rozpoczął obrady nad budżetem związku. (Ind. Bel.)

— Rozmaitości.—Dryden, pewnego dnia znajdował się w towarzystwie Xięcia Buckingham, Hrabiego de Rochester i Lorda Dorset. Po obfitym obiedzie, rozmowa padła na Angielski język; mówiono o jego harmonijności, zwrotach i elegancji stylu, do którego każdy z trzech Panów miał wyłączną pretensję. Dyskussja coraz bardziej się ożywiała, wreście przyszło do potwierdzenia dowodami swojej słusznej lub niesłusznej zarozumiałości. Obrano więc sędziego, którym był Dryden, a dowód zależał na natychmiastowem napisaniu jakiej maleńkiej rozprawki o czembądź, przez każdego z trzech Panów osobno. Następnie, trzy takie próby miano złożyć pod świecznik. Przystąpiono tedy do dzieła. Xiążę i Hrabia długo łamali sobie głowy nad wysilaniem swoich talentów, tylko Lord Dorset napisał bez namysłu kilka wierszy. Gdy wszyscy trzej złożyli swoje arcy-dzieła pod świecznikiem, Dryden przystąpił do cichego odczytu, a skoro przebiegł oczyma wszystkie trzy próby, rzekł do Xięcia Buckingham i Hrabiego de Rochester: „Panowie! styl wasz podobał mi się niesłychanie, ale styl Lorda Dorset zrobił na mnie wrażenie, dochodzące do uwielbienia i zachwytu. Raczcie posłuchać, czynię was samych sędziami“. To rzekłszy, odczytał głośno co następuje: „Na pierwszego przyszłego miesiąca, wypłacę John'owi Dryden, lub okazicielowi niniejszego pisma, summę 500 funtów szterlingów gotowizną. 15 Kwietnia 1686 roku. (podpisano) Dorset.

Po wysłuchaniu tej dowcipnej próby, Rochester i Buckingham, nie mogli zaprzeczyć, że taki styl, odnosi pierwszeństwo nad wszelkiemi innemi.

— Zmarły świeżo Landgraf Wilhelm Heski, ojciec Królowej Duńskiej, zostawił około 500 tabakierek i mało mniej śpilek do chustek. Jednych i drugich używał w pewnym raz oznaczonym porządku, i ściśle przestrzegał, aby mu nie podano innej tabakierki albo innej śpilki, niż tę, która przypadała z kolei z góry oznaczonej.

— *Fraszka.* — Pani de Staël, która podzielała z Panią de Fl... zaloty P. de Talleyrand, chciała się raz przekonać, którą on z nich dwóch kocha więcej, lecz daremnie nalegała na przebiegłego dyplomatę; Pan de Talleyrand unikał zręcznie stanowczego wyrzeczenia. Nareszcie Pani de Staël rzekła: „Przyznaj Pan, że gdybyśmy obie wpadły w wodę, pewno Panią de Fl... ratowałbyś pierwej niż mnie“ „Na honor,— odpowiedział Pan de Talleyrand, tobyćby bardzo mogło, bo mi się coś wydaje, że Pani umiesz daleko lepiej pływać“.

Rozkład jazdy na drodze żelaznej Warszawsko Terespolskiej,

od dnia 6 (18) Września 1867 roku.



Pociąg Osobowo-Towarowy odchodzi codziennie: ze stacji Praga o godzinie 10 przed południem; Miłosna o godz. 10 m. 31; — Dębe Wielkie (przystanek) o g. 10 m. 45; — Minsk o g. 11 m. 10 przed połud:;— Mrozy o g. 11 m. 44;—Kotuń o g. 12 m.17;— Siedlce o g. 12 m.51;— Łuków o g. 1 m. 50;—Międzyrzec o g. 2 m. 45—; Biały o g. 3 m. 30; — Chotyłowa o g 4; — przychodzi do Terespola o godz: 4 m: 32. — Z Terespola wychodzi o g: 11 m. 5 rano,—z Chotyłowa o g. 11 m. 41;—z Biały o godz. 12 m. 12;— z Międzyrzeca o godz: 1 m. 1;—z Łukowa o g. 2 m. 0; — z Siedlec o g. 2 m. 55;—z Kotunia o g. 3 m: 22;—z Mrozów o g. 4 m. 0; — z Minska o g. 4 m. 34; — z Dębe-Wielkie (przystanek) o godz: 4 m. 52; — z Miłosny o god. 5 m. 7;—do Pragi przychodzi o g. 5 m. 36.

Objaśnienia.— Pociągi mają trzy klassy powozów osobowych. Sprzedaż biletów osobowych i expedycja pakunków rozpoczyna się na stacji Praga na godzinę, na innych stacjach pół godziny przed odejściem pociągu; zamyką się na 5 minut, przed tymże czasem. Wykupiony na jazdę bilet, daje prawo do bezpłatnego przewozu pakunku, nieprzewyższającego wagi funtów 40.—Ekwipaże i zwierzęta powinny być dostawione do expedycji na 2 godziny przed odejściem pociągu. Taryfa opłat przewozowych jest do nabycia na wszystkich stacjach, po cenie kopiejek srebrnych 15.

TEATR WIELKI.

Dziś: *Hrabina d'Egmont.*—Jutro: *Łucja z Lamermooru.*

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: *Śluby Panieńskie.—O chlebie i wodzie.*

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

— **WYSTAWA FANTÓW** Loterji War. Tow. Dobr., z 60,000 losów złożonej; codziennie bezpłatnie w sali teatralnej, w gmachu pomienionej Instytucji. Otwarta od 11 rano do 6 wieczorem.

GABINET ALETESKOPÓW Pana **Franciszka Bordato**, przy ulicy Miodowej, pod Nr 481, dom Draca, jest otwarty od godziny 1 po południu do godziny 10 wieczorem, zaś w dni Świąteczne od godz: 10 z rana do 10 wieczorem. Cena wejścia kop: 30 i $2\frac{1}{2}$ na rzecz szpitali, zaś Studenci w mundurach płacą kop: 15, również i dzieci. Biletów nabyć można tak przy wejściu, jako i w Magazynie Obrazów Panz Nervo, na Krak:-Przedm: w Pałacu Hr: Stan: Potockiego, Nr 415. (12,410)

MUZEUM Obrazów i Starożytności przy ulicy Miodowej i Podwale (dom Dyzmańskich), codziennie od godz: 10ej do 4ej po południu; wejście kop: 10.

ALKAZAR (dawniej **ODEON**),
Dziś KONCERT przez Towarzystwo Francuzkie. (6785)

ELDORADO.—(ulica Długa), codziennie **Towarzystwo Śpiewaków Paryzkich**. — Początek o 8.

Dziś i codziennie przedstawienie **Teatru Małp** w Orfeum, przy ulicy Miodowej, w domu Pana Lessera.—Początek o godzinie $6\frac{1}{2}$. (12,011)

W **Restauracji** Pana Jasińskiego, wprost Kościoła Sgo Alexandra; codziennie grywa doborowy **Kwintet**.

Przyjechali do Warszawy:

Branicki Władysław, Hrabia z Brestja; Wojcicki Wacław, ob: z Rudna.

Wyjechali: Dyzmański Stefan, ob: do Janówka; Kurtz Juljan, ob: do wsi Dembe małe.

Przyjechali z za granicy: Flatau Alexander, ob: z Wiednia.

Wyjechali za granicę: Komornicki Jan, ob: do Krakowa; Roze Antoni, ob: do Poznania. (D. W.)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 1 Października 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 5 k. 96.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 40.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	—	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	70	—	69	25
Listy likwidacyjne. za rs. 100 . .	56	67	56	—
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	116	—	113	50
„ „ „ z r. 1866,	109	25	—	—
Bilety Banku Cesarstwa . . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	—	54	17
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:.	83	—	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	83	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. 110
Od Listów likwidacyjnych k. $134\frac{4}{9}$.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej. — Redaktor odpowiedzialny, *S. Bogusławski.*